GAZETA LWOWSKA.

Czwartek Nro. 23. 23. lutego 1837.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Dziennik *Pszczoła* wychodzący w Nowym Orleanie zapewnia, iż otrzymał listy z Hawanny i Tampico donoszące, że Infant Francisco de Paula królem ogłoszony został w Mexyku.

Do adresu prezydenta Jackson (o którym nadmieniliśmy) tyczącego się sprawy Texas, dołączone było sprawozdanie p. Morfit, który był przez rząd Stanów Zjednoczonych posłany do Texas, aby o prawdziwym stanie tego kraju powziął wiadomość. Pokazuje się z tego dokumentu, że Texas łącznie z Indyjanami, liczy 65,000 mieszkańców. Dług narodowy wynosi 1,250,000 dolarów. W nadgrodę za wyświadczone wojskowe usługi rozdarowano 50 milijonów morgów kraju, a oprócz tego jeszcze 100 milijonów morgów pozostało na własność narodu. — Wojsko Texańskie wynosiło 2200 ludzi, ale z końcem zeszłego roku dójść miało aż do cztérech tysięcy. Oprócz tego znyjduje się jeszcze 3 tysiące krajowców, którzy są gotowi na piérwsze zawołanie stanąć do broni. Jedynie umocowane miejsca są: Alamo i twierdza Bahia; inne są tylko blokhauzy, które zaledwie 200 ludzi, pomieścić mogą. — Siła morska składa się z trzech goelet o 9 działach i jednego o 3 działach. — Texas więc liczyć będzie musiało więcéj, na wewnętrzne niezgody w Mexyko, gdzie ludność 8 milijonów dusz wynosi, niż na własne siły.

Portugalija.

Korrespondent Dz. *Morning-Chronicle* tak mówi o francuzie Mercier, który zamach uczynił na księcia Ferdynanda. »W obejściu się naszém z tą karykaturą Fieschego, damy przykład rządowi francuzkiemu, a to tém bardziéj, że hultaj ten do liczby jego włóczących się poddanych należy. Zaledwie można sobie wyobrazić, ile te wyrzutki Francyi zadają klęsk wszystkim spółecznym, moralnym i politycznym stosunkom Portugalii. Spodziéwać się należy, że rząd będzie tyle rozsądny, że tego Brutusa sankilotę odda w ręce zwyczajnéj władzy, a ta zapewne sprawi mu chłostę, oprowadzając po wszystkich ulicach. Przekonany jestem, że gdyby przez pół roku, co tydzień trzy razy, wykonywano ten środek na Meuniem, po ulicach Paryża, na ten czas zrobiłoby to daleko mocniejsze na *Societé de familles* wrażenie, niż ścięcie gilotyną«.

Angielskie dzienniki umieszczają wiadomości z Lizbony dochodzące do 29. stycznia. Kortezy mianowały wydział, mający podać projekta do zmiany w konstytucyi. Powszechnie się spodziéwają, że system dwóizbowy zaprowadzony będzie.

Hiszpanija.

La Charte de 1830. z 9. lutego pisze z Bajonny pod d. 7. lut. o godzinie 10. D. 3. jenerał Ribero przybył do Portugaletty z dwoma dywizyjami wynoszącemi 9000 żołniérza, a na 5ty oczekiwano go co chwila w St. Sebastyjan, dla rozpoczęcia ruchów wojennych na Tolozę i Bidassoę.

Z Bajonny z d. 8. w południe. Jenerał Ribero przybył d. 6. z 6000 żołniérza do St. Sebastyjan; wczoraj miał osadzić Renterię i Alzę. »Perpignan 7. lutego. Dwieście karlistów, którzy wpadli do Llivia (w departamencie wschodnich Pireneów) i naruszyli naszą granicę, zostali wczoraj na neutralnéj drodze, przez dowódzcę batalijonu Froidefond, otoczeni sześcią kompanijami z 26. pułku linijowego i 30 strzelcami konnymi z 11 pułku. Rokoszanie ci, w liczbie których było 4 oficerów, złożyli broń i pod mocną strażą do Montlouis odprowadzeni zostali.«

Z Madrytu z 31. stycznia. Alaix taki upór i nieposłuszeństwo okazuje w Wittoryi, iż plany projektowane przez Sarsfielda niemogą być przyprowadzone do skutku. Buntowniczy ów jenerał samemu nawet naczelnemu wodzowi, jak Espartero, niechce ulegać. Minister wojny ma zamiar podać kortezom projekt do ustawy o stanie wojskowym, którą ostatnie okoliczności wywołały; wszyscy czują potrzebę położenia końca dezorganizacyi w wojsku. Klasztory znikają widocznie, w samym Madrycie i w okolicy zburzono ich przeszło sto.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dnia 6. lutego w izbie wyższéj lord Brougham podał mnóstwo petycyj przeciw podatkom kościelnym (*church rates*), poczém izba odroczyła swoje posiedzenie. — W izbie niższéj wniósł rzecz o znanym wypadku z okrętem *Vixen*, p. Buller, który zapytał lorda Palmerston, azali skonfiskowanie tego statku, było w skutek mniemanego zgwałcenia blokady pobrzeży czerkieskich, czyli téż przestąpieniem przepisów kwarantanny rossyjskiéj? P. Buller żądał także objaśnienia względem pobiérania pewnych opłat przez Rossyją przy ujściach Dunaju. Lord Palmerston odpowiedział, że sprawa o skonfiskowanie *Vixena* została sędziom koronnym do roztrząśnienia podana, i że rząd czeka, jaki wyrok wydadzą. Co się tycze podniesienia opłat przy ujściach Dunaju, wynurzył się lord Palmerston, iż rząd rossyjski w skutek dawniejszych w téj mierze zapytań, urzędownie oświadczył, iż bynajmniéj nie ma zamiaru, w czémkolwiek tamy stawić angielskiemu handlowi; traktat, mocą którego te ujścia odstąpione zostały Rossyi, nadał oraz jéj prawo, zaprowadzenia tamże potrzebnych kwarantyn; z resztą rząd ten dał najmocniejsze zaręczenie, iż przy ujściach Dunaju żadne opłaty od angielskich okrętów pobiérane nie będą. — Na pytania pana Robinson względem nowéj taryfy, zaprowadzonéj w Portugalii, a dla angielskiego handlu wielki uszczérbek przynoszacéj, odpowiedział lord Palmerston, że ta taryfa jak i inny dekret niedawno wydany w Lizbonie: mocą którego za okręty budowane w Anglii nałożono wielką opłatę, są w téj chwili przedmiotem głębokich narad ze strony rządu; co się zaś ostatniego dekretu tycze, tyle może powiedzieć, iż w razie, gdyby go wykonywać zaczęto, natenczas Anglija użyje prawa odwetu na portugalskich okrętach. — Poczém lord Palmerston na wniosek podany przez pana Maclean, aby przełożono wykaz wszystkich zapasów wojennych, dostarczonych królowéj hiszpańskiéj przez rząd angielski, oraz spis wszystkich wojennych i parowych okrętów, jak i liczbę żołniérzy, działających spólnie z wojskiem królowéj na północnym brzegu Hiszpanii i t. d., odpowiedział, że radziłby, aby nie nalegano na zupełny wykaz tych posiłków, ponieważ strona przeciwna dowie się tym sposobem, przeciw jakiéj potędze ma walczyć. Pan Maclean odłożył po niejakim namyśle mocyję swoją na dzień następny. — Przy odejściu poczty wszczęto rozprawy nad bilem, przełożenym przez jeneralnego attornej, a tyczącym się zniesienia więzień za długi, w których 13 do 14,000 osób siedzi. Na przyszłość tylko za dowiedzioném oszukaństwem nastąpi kara więzienia.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 7. lutego zapowiedziany irlandzki bil municypalny przełożony zosał przez lorda John Russel, który w swojéj przedwstępnéj mowie wykładał korzyści, jakie Irlandyja odniosła z administracyi lorda Mulgrave; i dodał, że ministeryjum miałoby się za niegodne zaufania kraju, i za niezdolne pozostać przy stérze, gdyby przychyliło się do przyjęcia przeciwnych zasad w sprawie Irlandyi, przeciw którym wielokrotnie i wyraźnie powstawało. Przyczém zacny lord oświadczył, iż przełożone pytanie uważa jako gabinetowe, co na ławach ministeryjalnych przyjęto z głośnémi oklaski.

Na końcu posiedzenia izby niższéj d. 6. lutego kanclerz izby skarbowéj wniósł projekt ponowienia wydziału zeszłorocznego do roztrząśnienia działań i administracyi kompanijnych banków (*Joint-Stock-Banks*) w Anglii i Irlandyi, któryto projekt z usunięciem poprawki p. Hume, podanéj w myśli rozciągnienia tych badań na powszechny system bankowy, większością 121 przeciw 42 głosom przyjęty został.

Członek parlamentu p. Lechmere - Charlton, który oskarzony jest o obrazę sądu kanclerskiego, przed kilką dniami zaprowadzony został do więzienia. P. Charlton, aby uniknąć więzienia, od czasu wydania wyroku pojmania go, ciągle w domu zostawał, i nawet nie śmiał do parlamentu chodzić. Cały czas był bezpieczny, pokąd zbirom nie udało się, bez gwałtu zakraść się w dom jego. Po długiém czatowaniu sługa sądowy Allen wykonał nakoniec wyrok sądu w ten sposób: gdy jedna ze służących Charltona wchodziła do domu, wcisnął się za nią, i opędziwszy się napaści ogromnego brytana, dopełnił swego polecenia. P. Charlton po niejakim oporze udał się z nim do więzienia Fleet. Śledztwo w téj sprawie poruczono wydziałowi przywilejów w izbie niższéj.

Pan Bell, brat Superkargo statku *Vixen*, dadawniejszy członek domu handlowego w Bukareście, przez który uskuteczniona została wyprawa tego okrętu na czerkieskie wybrzeże, ogłasza, w dawniéj wspomnionym artykule, który o wzięciu tego statku podał do dziennika *Morning - Chronicle*, iż nie byłby otwarcie potrzebował się tłumaczyć o pomienioném zdarzeniu, gdyby sposób, w jakim je wystawiono, nie naprowadzał na tę myśl, iż rząd angielski dał powód do przedsięwzięcia, które miało mieć na celu dowiezienie zapasów wojennych buntowniczym poddanym Rossyi: przyczém ón i jego brat, ogłoszeni za ajentów rządu, uważani są za

przemytników, chociaż w pełném byli przekonaniu, że jako kupcy uczciwy handel prowadzą. Pan Bell ogłasza oraz, iż dopiéro na naleganie wołoskiego rządu i dzierzawców kopalni soli na Wołoszczyznie, obudzono uwagę na związek handlowy z pobrzeżem czerkieskiém; dzierzawcy ci życzyli sobie, aby się zajął rozpostrzenieniem handlu solą z tych kopalni dobytą, a gdy mu bardzo korzystne podano warunki, usiłował się o tém dowiedzieć i odkrył, iż między sąsiedniemi krajami nigdzie niéma tak korzystnéj na sól sprzedaży, jak na wschodniém pobrzeżu Czarnego morza; niezwłocznie więc udał się do rządu angielskiego dla dowiedzenia się, czyli jakie przepisy nie bronią związku handlowego s pomienioném wybrzeżem, ponieważ słyszał, iż rząd rossyjski przed kilką laty chciał tam urządzić blokadę, która przez rząd angielski uznaną nie została; na to wydział spraw zagranicznych dał mu następną odpowiedź, z odwołaniem się do gazety dworu, iż przekonany jest (rząd), jako niéma żadnéj przeszkody, któraby mu broniła handlu z Czerkiesami, przynajmniéj rząd angielski nie uznał nic podobnego; to pobudziło go wraz z bratem do dalszych badań o stanie Czerkassyi, jakoż przekonali się, że bardzo ważna gałąź handlu angielskiego dla tego od kilku lat upadła, ponieważ wstręt angielskich kupców przeszkadzał im wywiedzieć się u rządu, czyli jaki prawny powód stoi temu handlowi na przeszkodzie; dowiedzieli się oraz i o tém, że przed niewielą laty, nim Rossyja władztwo swoje nad tém pobrzeżem rozpostarła, co roku 2 do 300 tureckich okrętów kosztownemi towarami z angielskich lub kolonijalnych rękodzielni, nabranemi w Konstantynopolu lub z portów Lewantu przybijało tamże, wymieniając je za płody krajowe na targach czerkieskich. P. Bell przytoczywszy następnie, co już często mówiły dzienniki angielskie, że Rossyja bardzo wątpliwe ma prawo do wschodniego pobrzeża Czarnego morza, że tylko z trudnością może się tam utrzymać w 3ch portach, w Anapie, Gelindzik i Sudżuk-Kale, i że zaprowadzone przez nią kwarantanny i komory, są ukrytą blokadą brzegów, przechodzi nakoniec do ładunku i uzbrojenia okrętu *Vixen*, o czém sternicy onegoż przesłali list do dziennika *Times*. Utrzymuje on, iż okręt ten początkowie był przeznaczony do Brailowa nad Dunajem, dla nabrania tam ładunku soli; gdy zaś przybycie okrętu do Konstantynopola spóźniło się, a Czerkiesi stosownie do dawniéj zawartéj umowy mieli w pogotowiu swoje zamienne towary na wybrzeżu, przeto brat pana Bell za wspolną zgodą nabrał ładunek soli w Konstantynopolu, wraz z dwoma balami wzorów angielskich towarów; że zaś nie było ani broni, ani prochu na okręcie, o tém musieli się przekonać zapewne rossyjscy emissaryjusze w Konstantynopolu; przytém i w artykule *Journal de St. Petersbourg* nie śmiano wprost utrzymywać, iż wysadzono na ląd amunicyję, lecz tylko zrobiono przypuszczenie, mówiąc, iż okręt przed skonfiskowaniem dosyć długo, bo 36 godzin stał na kotwicy, a więc mógł dosyć mieć czasu do wylądowania prochu. Następnie zapewnia pan Bell, iż angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych przesłał dokumenta, z których pokazuje się, iż z powodu gwałtownéj burzy nie wysadzono żadnego ładunku na ląd (gdy korrespondent gazety *Times* z Konstantynopola mówi: »wylądowanie całego frachtu było uznane za niepodobne«, co *Globe* za dwuznaczność uważa, choćby nawet było w téj myśli, co i zeznanie p. Bell), i że rossyjski bryg wojenny przez całą dobę w tych 36 godzinach stał przed Sudżuk-Kale w blizkości *Vixen*, zanim rossyjski kapitan przedsięwziął konfiskatę. (Podług korrespondenta *Times* środek ten miał prędzéj być użyty po wejściu rossyjskiego brygu do zatoki.) Oba działa, mówi p. Bell, były dwufuntowe i tylko do sygnałów używane. Doniesiono z Sebastopola, że po przetrząśnieniu ładunku, nie znaleziono, jak się spodziewali oficerowie rossyjscy, ani żadnéj broni, ani prochu. Dawniejsze doniesienia korrespondentów dzienników angielskich z Konstantynopola, opowiadaniami swémi o powodzie i celu podróży tego okrętu, jak i o jego ładunku, dały najwięcéj przyczyny do owych domysłów, na jakie wpadła zwiérzchność rossyjska; lecz ani on (p. Bell), ani brat jego, ani ich ajenci, nie uznawali rzetelności tych doniesień, ani téż nie wiedzieli, że ktoś je pisze. Koniec artykułu zawiéra wezwanie pana Bell do angielskiego rządu, aby fladze angielskiéj wyjednał zadosyć-uczynienie, i aby handel angielski na Czarném morzu zostawał pod opieką jego okrętów wojennych. — *Globe* z tego powodu w tymże samym wyraża się sposobie, co i *Morning-Chronicle*, że zaś kapitan okrętu *Vixen* tak prędko poddał się wezwaniu rossyjskiego okrętu, i udał się na pokład onego, uznaje ten dziennik, za błędną taktykę i mniema, iż rząd angielski podda tę sprawę prędkiemu i ścisłemu rozpoznaniu sędziów koronnych.

Influencyja znowu mocniéj grasuje w Anglii. Liczba przypadków śmierci powiększa się. W Exeter 15,000 osób dotknięte jest tą chorobą.

Stronnictwo konserwatystów chełpi się od niejakiego czasu, iż na pół zyskało dla siebie lorda Brougham. *Morning-Post* tak się w téj mierze wyraża: »Piérwszego dnia posiedzień, zabrawszy miejsce na ławie ministeryjalnéj, przeszedł na

stronę przeciwną, gdzie się z księciem Wellingtonem ściskali za ręce. Gdy lord Brougham znowu wrócił na swoje miejsce, przeszedł do niego lord Lyndhurst, wyświadczając mu grzeczność podobną.

Gazeta Maltańska zawiéra urzędowe doniesienie od p. Warrnigton, angielskiego konzula w Tripolis, iż powietrze tamże wybuchło. W Malcie panuje wielka trwoga.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputowanych d. 6. lutego podał p. Felix Bodin projekt do ustawy, która ma na celu, 3 art., ustawy wyborczéj z r. 1831 w ten sposób rozszérzyć, aby ci wszyscy obywatele, którzy należą do drugiego oddziału listy przysięgłych, z połową dawniejszego cenzu, a zatém mający 100 fr. dochodu, mieli prawo wyborowania. Przeto art. 3, podług tego projektu policzyłby między wyborców: 1) Członków korrespondentów instytutu; 2) pensyonowanych oficérów ze służby lądowéj i morskiéj, jeżeli ich pensyja najmniej 1200 fr. wynosi, i jeżeli trzy lata mieszkali w obwodzie wyborowym; 3) publiczni urzędnicy mianowani przez króla, którzy niepobiérają płacy; 4) sędziowie i najstarsi pisarze sądu (*greffiers*) przy trybunałach i sądach królewskich; 5) sędziowie pokoju; 6) professorowie wydziałów prawa, lekarskiego i filozofii, profesorowie z *Collège de France* i botanicznego ogrodu, oraz szkoły politechnicznéj; 7) doktorowie wydziału prawa i filozofii, jeżeli najmniéj od lat trzech w obwodzie wyboru zamieszkali; 8) doktorowie medycyny po 5 latach pobytu w obwodzie wyboru; 9) notaryjusze, pod takiemiż warunkami; 10) licencyaci prawnego lub filozoficznego wydziału po 10 letnim pobycie w obwodzie wyboru. Podług porządku spraw, projekt ten odesłany został do oddziałów.

Izba deputowanych uchwaliła na témże posiedzeniu, iż wydatki na brukowanie, oświetlenie, na targi, spacery, i na biblioteki powinny zależyć od woli rad gminy.

Courier ogłasza, na żądanie marszałka Clauzel, list następujący, który tenże do p. Karola Dupin, prezydenta instytutu królewskiego napisał: »Panie prezydencie! Za mojém przybyciem do Paryża, wpadła mi w ręce mowa, którą w. pan w imieniu instytutu francuzkiego na dniu 1. stycznia miałeś do króla. W miejscu odnoszącém się do Afryki, uderzyło mię następujące zakończenie: »... i rozciągnąć swój wpływ aż do tych miejsc, gdzie Rzym, stawszy się przedajnym, miał nieszczęście posłać Kalpurinusza, który trafił na Jagurtę.« Rozmaite tłumaczenia jakie znaczeniu słów wpana dawano, zmuszają mię żądać objaśnienia od samego autora; spodziéwam się, że mi tego odmówić niezechcesz. Proszę przyjąć panie prezydencie zapewnienie mego szacunku. (podpisano) Marszałek Clauzel.

Pokazało się, że to nie był p. Karol Dupin, który mówił w imieniu instytutu, lecz p. Dupin s t a r s z y, prezydent izby deputowanych a członek instytutu. — Odpisał on na list p. Clauzel bardzo széroko i długo, wywijając się od odpowiedzi na zapytanie; co zmusiło marszałka, iż mu powtórnie napisał, że go niepytał o j e g o z d a n i e o dawnych i nowych dziejach Numidyi, lecz chce po prostu wiedzieć, co znaczyły wyż przytoczone wyrazy.

Komisyja wyznaczona do roztrząśnienia pytania o zagranicznym przedruku dzieł francuzkich ukończyła swoje prace, i p. Villemain, prezydent téj komisyi, podał ministowi szczegółowy wywód tego przedmiotu. — Komisyja ta ułożyła następujące przepisy; 1) Ogłaszanie dzieł zagranicznych we Francyi, bez zezwolenia autora powinno być zakazane, lecz tylko względem tych państw, które takąż samą rękojmię zapewnią autorom francuzkim. 2) Transito zagranicznych przedruków, jak i ustawa z d. 27. marca 1817 pozwalająca nazad wprowadzać do Francyi książki, które raz z niéj wyszły, nie może już mieć miejsca. Ostatnie rozporządzenie ten główny skutek mieć może, iż poda środki przemysłowości francuzkiéj która wysoko posunięta przez spółzawodnictwo, przeszkodzi nadużyciom przedruku, któremu i najostrzejszy zakaz nic poradzić niezdoła.

Mówią tu, iż Abdel Kader zamyśla wejść w układy pokoju. Żąda on oddania Tremecenu i chce mieć otwartą drogę do jednego z portów dla sprzedaży zboża; za co resztę prowincyi aż za Maskarę chce odstąpić Francuzom, i być ich przyjacielem i sprzymierzeńcem.

Marszałek Soult znowu powrócił ze wsi do Paryża. Od czasu przybycia jego znowu chodzi pogłoska iż wstąpi do ministeryjum.

Badania w sprawie Meuniera zaciągają się na czas długi; znowu uwięziono wiele osób; pan Lavaux, na którego zaraz z początku podejrzenie padało, po czwarty raz uwięziony został.

Gazette des Tribunaux pisze z Vie pod d. 29. stycznia: Onegdaj rozeszła się była pogłoska, że zastępca jeneralnego prokuratora przy królewskim sądzie w Nanzig, p. Collard, w towarzystwie instrukcyjnego sędziego Bougel, zastępcy Gazin w Vie i jednego porucznika żandarmeryi, odjechał do Dalma. Cel téj podróży, z początku bardzo tajony, znany jest teraz. Chodziło tu o zbrodnię polityczną, która miała zwią-

zek z zamachem w d 27. grudnia. W okolicy naszego miasta, w Thesey mianowicie, znajduje się teraz człowiek nazwiskiem Antoine, który w chwili, kiedy Meunier swoję zbrodnię wykonywał, stał obok niego, i przyczynił się do uwięzienia onego. Człowiek ten przed niejakim czasem udał się do Chateau-Salins, zatrzymał się w gospodzie w Dalma, gdzie opowiadał co mu się zdarzyło. Przytomny temu jakiś młody rekrut z klassy 1835 r. odezwał się na to: »Nikczemnyś ty człowiek, kiedyś Meuniera pojmał, trzeba go było puścić; półgłówek z niego, kiedy króla chybił; bo ja mam taki pistolet, że i na 10 kroków nie chybię.« Przytém dodał: że d. 27. grundnia był w Nanzig; gdzie więcéj niż 10,000 ludzi oczekiwało na wiadomość o zamachu, aby korzystać z niego — i że rodzina królewska wszystka zginąć miała i t. d. — Ze śledztwa pokazało się, że ów młody rekrut, w chwili, gdy to mówił, nie był pijany, i że w rzeczy saméj na kilka dni przed 27. grudnia znajdował się w Nanzig; gdzie kupił pistolet, który mu skonfiskowano. Człowiek ten nazwiskiem André, z resztą jak dawne życie jego dowodzi, nigdy nie mieszał się do polityki; wnoszą, iż do Nanzig przybył z ludźmi, którzy go podmawiali do tego czynu, a to korzystając z jego nieukontentowania z powodu, iż go nie przyjęto do pułku, w którym służyć pragnął. Śledztwo ciągnęło się aż do nocy. Zastępca królewskiego jeneralnego prokuratora powrócił dziś rano do Nanzig; André zaś w Chateau Salins zostaje pod strażą. Słychać, że wiele osób ma być jego odpowiedziami zkompromitowanych, w ciągu śledztwa, które 6 godzin trwało.

Królestwo Sardyńskie.

Dnia 2. lutego j. cesarzew. mość W. książe Michał wyjechał z Turynu, gdzie mieszkał u posła rossyjskiego p. Obreskow, i gdzie z wielkiemi oznakami honoru dwór go przyjmował, z tamtąd udał się przez Savonę do Nizzy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

— *Z Wiédnia d.* 12. *lutego.* —

Pomimo że przeszłego poniedziałku przygnano wołów sztuk 1000, dnia dzisiejszego było na targu wyżéj ilości 600. — Skutkiem tego napływu (najwięcéj ze Styryi) jest, iż cena mięsa w handlu hurtowym spadła, dziś bowiem sprzedawali handlarze, licząc cetnar, czy to wołu galicyjskiego czy węgierskiego, po 37 zr. do 38 zr. 30 kr. w. w. — i tak, pan Trandler sprzedał ostatni transport pana Paulina, z którego para blizko 12 cetnarów a sztuka blizko 80 funtów łoju ważyć mogła, po 38 zr. 30 kr. w. w. — Pan Fabisch sprzedał 40 sztuk wołów para 10cio cetnarowa, po 37 zr. w. w. z odciągnieniem 1 zr. w. w. od każdéj sztuki. Przybyły handlarz starozakonny Fichmann z Galicyi, sprzedał panu Trandlerowi 160 sztuk, z których para 9 cetnarów ważyć a sztuka po 56 funt. regie — łoju wydać może, cetnar po 37 zr. w. w. z drugim procentem.

Dnia 17. *lutego.* — Powyższa cena utrzymała się na targu dzisiejszym, i tylko handlarz tutejszy, pan Tregler, z swoich 60 wołów węgierskich — z których każda para 13 cetnarów ważyć może, sprzedał rzeźnikowi tutejszemu Fischerowi sztuk 20, cetnar po 40 zr. w. w. — a na resztę nie miał kupca.

Napływ wołów jest wprawdzie wielki — jednak woły dobréj jakości, jak tu handlarze mówić zwykli, jako to: P. P. Skarbka, Kopystyńskiego i Romaszkanów i t. d. po 38 zr. 30 kr. w. w., z drugim procentem dziś popłacają — która cena z odmianą nieco wyżéj na wiosnę utrzymać się może. Nasuwa się tu tylko ta uwaga, iż teraz nie ma różnicy co do ceny wołu galicyjskiego, czyli węgierskiego, pomimo to, iż za skóry od pary wołów węgierskich 13 cetnarowych 54 zr. w. w. płacą — zaś cena skór pary wołów galicyjskich 12 cetnarowych nie przewyższa 32 zr. w. w.

Zas wartość skóry na cenę wołów w handlu hurtowym w późniejszéj porze roku wpływ mieć zwykła.

Oznaczając imiennie handlujących, którzy po jakiéj cenie woły kupili lub sprzedali, składamy przez to zakład wierzytelności doniesień naszych, i zapewniamy oraz, iż jeżeli doniesienia względem ceny tutejszéj postronne z naszemi nie zdają się być zawsze zgodnemi — to okoliczność ta nie osłabia bynajmniéj wierzytelności obudwó doniesień, i tylko wymaga objaśnienia, iż my takowe przy źródle czerpiąc, podajemy je z najściślejszą dokładnością — gdy inne doniesienia na listowném udzieleniu zasadzają się. W naszych doniesieniach zwykle kilka cen bywa; wszak już dla jakości wołów tu jedna rzadko być może — jeżeli tedy inne doniesienia jednę zawierają cenę to co do jéj wierzytelności nic namienić nie możemy, tylko dla usunięcia wypaść mogących wątpliwości prosilibyśmy, by oznaczając cenę jednę był dodatek, czy takowa jest najwyższa, średnia czy najniższa?

Ciąg dalszy i dokończenie artykułu: O zarazie między bydłem księgosusz zwanéj, przerwanego w Nrze 21. gazety naszéj.

Oprócz tych środków, z chorém i zdrowém bydłem li postępowano według nauki, opisanéj

przez barona Ehrenfels w Nr. 37. pisma *Oekonomische Neuigkeiten* z r. 1835., a skutek okazał się następujący:

1) Że ze zdrowych wołów żaden więcéj nie chorował, karmienie nawet przez powiększoną chęć do jadła z dobrym odbywało się postępkiem, a zaraza pozostała w obrębach téj tylko stajni, gdzie się była piérwotnie pojawiła.

2) Owe pięć wołów w stajni, gdzie była zaraza, prawdziwą chorobą księgosusz dotknięte, a które nie przyjmując już pożywienia, z osłupiałemi oczyma, z najérzonym włosem, nie mogąc podnieść się z miejsca, smutnie na słomie leżały, zaczęły po użytych środkach zaradczych, przepisanych przez barona Ehrenfels, jeść powoli, żaden z nich nie dostał większéj choroby i sądzono już, iż z zarazy wyléczonemi zostały, gdy na raz po kilku dniach znowu trzy sztuki z symptomatami choroby bydlęcéj zasłabły.

Lecz tak na tém, jakotéż na wszystkiém innėm bydle przepisy barona Ehrenfelsa z wytrwałością użyte, po drugi raz poskromiły zarazę; już ona nie rozszérzała się daléj; owe trzy chore woły wyzdrowiały, do dziś dnia żyją i dobrze się tuczą, co jest dowodem, że księgosusz, tak bardzo do wspomnionéj zarazy przyczyniający się, powrócił do naturalnego stanu, a choroba może z téj tylko przyczyny pojawiła się powtórnie, że za wcześno zaprzestano dawać lékarstw i zachowywać przepisy mianowicie względem tych trzech ciężko zapadłych wołów.

3) Skoro tylko stan zdrowia pozwolił żądać nakazanego przez władze polityczne, a tak uciążliwego zamknięcia ludzi i bydła, zrobiono o tém doniesienie do urzędu, poczém dn. 13go grudnia r. 1836 krajowy lékarz od bydła Dr. Brosche, zbadał rzecz dokładnie, zapisał środki zaradcze do uzupełnienia kuracyi, (zasadzające się na wyczyszczeniu stajni i naczyń po chorych wołach i t. p.) i oświadczył, że pojawiona w Wipfing zaraza bydlęca ustała już zupełnie i że niepotrzebnemi były dalsze środki zaradcze. — Tak rzeczy stały do dnia dzisiejszego.

To tak widocznie okazujące się *factum* cieszy mnie tém bardziéj, iż z dobrém sumieniem przeciw téj pladze krajowéj, która tysiące lat niczém w karby nie mogąc być ujętą, tyle krajów, tyle właścicieli dóbr ziemskich i włościan, unieszczęśliwiała, mogę zalecić środek, który w oczach moich tak skutecznym się okazał, a przez co zaufanie moje w tym względzie aż do przekonania się powiększyło, iż równocześnie w jednéj z sąsiednich włości, w Fraismauer, gdzie w jednéj stajni dwa, a najwięcéj trzy woły razem stały, li przy nakazanych od władz politycznych środkach, bez sposobu Ehrenfelsa, 80 sztuk odeszło i zarazie tylko przez wybicie wszystkiego w jednéj stajni umieszczonego chorego i zdrowego bydła, tama położoną być mogła.

Poczytuję za rzecz niepotrzebną mówić obszerniéj o środkach przez Ehrenfelsa podanych, a tak jasno i zrozumiale opisanych w Nrze 37. *Oekonom. Neuigkeiten* z r. 1835. i tylko na to pismo zwracając uwagę; tę tylko dodać tu jeszcze muszę, że ponieważ w téj łagodnéj zimie lodu nie było, ten najzimniejszą wodą był zastąpiony i że zdrowym wołom dawano dziennie z rana na czczo łyżkę stołową kwasu siarczanego z równą ilością zimnéj wody, chorym zaś po dwie łyżek stołowych.

Jak wielki dar uczynił baron Ehrenfels światu gospodarskiemu swoją tak bezinteresownie udzieloną nauką i swojemi doświadczeniami, okaże się z owych mogących być ocalonemi milijonów wołów, które w Europie dotąd na stratę wystawionemi były. Lubo nie wątpię, że barona Ehrenfels nie miną pochwały znawców, skromne jednak zachęcenie moje obznajamiając więcéj z tym nieznanym dotąd, daleko nad inne skuteczniejszym środkiem kuracyi, do upowszechnienia onegoż posłużyć może.

Karol hrabia Clary.

Pan André redaktor pisma: *Oekonom. Neuigkeiten* poprzedzając wstępem swoim powyższe przez hrabiego Clary udzielone wiadomości o wyléczeniu bydła na zarazę księgosusz zwaną, kończy takowy następującemi słowy: »Panu hrabi Clary-Aldringen, c. k. szambelanowi i t. d., wiarygodnemu c. k. urząd dworski piastującemu mężowi, winni jesteśmy nadzwyczajną podziękę, że ten powyższe *facta*, własnoręcznie przez siebie podpisane, podał do wiadomości publicznéj, a przeto stał się rękojmią prawdy i wiarygodności skutecznych Ehrenfelsa środków.« W końcu p. André innych także zachęca, by doświadczenia swoje, ze środkami przez Ehrenfelsa podanemi czynione, wzorem hrabiego Clary do publicznéj wiadomości podać raczyli. —

TEATR POLSKI.

Jutro: *Frydolin, czyli: Droga do hamerni*, dramat w 5 aktach.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie. *Dodatek.*

Uwiadomienie.

Księgarnie Jana Milikowskiego we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie otrzymały na rok 1837 najnowsze papiérowe obicia z c. k. uprzywilejowanéj fabryki Spörlina i Zimmermana. Różnią się one znacznie od obiciów przeszłorocznych. Większa świéżość barw, większa rozmaitość i więcéj smaku w ich doborze. Mieniące się kolory, klęsłość lub wypukłość kwiatów w sposobie płaskorzeźby, niekiedy ich axamitna szorstkość podnoszą wielce ich ozdobność, a znana ich trwałość czyni je dla nabywców prawdziwie pożądaném zjawiskiem.

Gotów zawsze na usługi szanownéj publiczności oznajmia oraz, że nie pódwyższając bynajmniéj ceny fabrycznéj, wszystkie obicia po téj saméj cenie przedawać będę, jaką mi Spörlin i Zimmermann wyznaczyli.

Lwów dnia 28. Lutego 1837.

Jan Milikowski.

)( )(

W księgarniach Jana Milikowskiego
we Lwowie, w Stanisławowie i Tarnowie

dostać można następujących dzieł:

Uwagi gospodarskie Albrechta Bloka. 4 Tomy. 8. w Poznaniu. 1836. M. K. Złr. 12.

Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa, z greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłumaczony; a teraz, podług wydania Amsterdamskiego z roku 1660, zgodnego z Bibliją Gdańską z roku 1632. 8. w Warszawie 1834. Złr. 1. kr. 8.

Nowy Lekarz czyli sposoby leczenia i pielęgnowania zwierząt domowych; przez J. M. Rohlwes z jedną ryciną. 8. Warszawa. 1836. Złr. 1 kr. 45.

Rozbior aparatów gorzelnianych, przytém nauka gorzelni parowych drewnianych; drugie wydanie; przez A. Kasperowskiego. 2 Tomy. 8. we Lwowie. 1836. Złr. 4 kr. 30.

Przyjaciel chrześcijańskiéj prawdy. Czasopismo teologiczne. Rocznik 5ty. 8. w Przemyślu. 1837. Prenumerata M. K. Złr. 2 kr. 30.

Opis gospodarstwa trzypolowego urządzonego, jak być powinno; przez J. G. Elsnera; przełożył z niemieckiego J. N. Kurowski. 8. Warszawa. 1836. Złr. 2.

Początki gospodarstwa wiejskiego przez J. Burgera; z niemieckiego na język polski przetłumaczone przez M. Oczapowskiego. 2 Tomy. 8. Wilno. 1831. Złr. 5.

Nauka owczarska, czyli przepisy postępowania przy pielęgnowaniu owiec poprawnych; z niemiec. oryginału Pana J. G. Elsnera na język polski przełożona. 12. w Wrocławiu 1835. 30 kr.

Nauka leczenia chorób zwierząt domowych dla użytku gospodarzy wiejskich zebrana; przez J. N. Kurowskiego; z 11. tabel. rycin. 8. Warszawa. 1836. Złr. 3 kr. 45.

Krótka nauka praktycznego chodowania owiec; przez J. G. Elsnera; z niem. wolnie przełożył J. N. Kurowski. 8. Warszawa. 1834. Złr. 1 kr. 15.

Nauka chodowania pszczół; przez Dra. W. K. E. Putsche; z tablicą. 8. Kraków. 1835. Złr. 1. kr. 15.

Przewodnik rolniczo przemysłowy. Prenumerata roczna M. K. Złr. 4.

Przyjaciel ludu. Rok 3ci. Prenumerata roczna. K. M. Złr. 3 kr. 45.

Skazówka do stósownéj i korzystnéj uprawy rzepaku, rzepniku i lnu, przez W. A. Kreissiga. 8. w Lesznie 1836. 45 kr.

Gospodarstwo wiejskie, obejmujące w sobie wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego teoryczno-praktycznie wyłożone przez M. Oczapowskiego. 16 Zeszytów. 8. w Warszawie. 1835. Złr. 8. kr. 15.

O rolnictwie; przez D. Chłapowskiego. 8. w Poznaniu. 1835. Złr. 1 kr. 42.

O chowie i udoskonaleniu cienkich owiec przez Barona Gems Pana na Putlic. 8. w Poznaniu. 1836. 20 kr.

Zupełne gospodarstwo wiejskie, teoretycznie i praktycznie ułożone przez towarzystwo ekonomiczne, wydane przez F. Kirchhof. 4 Zeszyty. 8. w Poznaniu. 1834. Złr. 2 kr. 30.

Muzeum historyi naturalnéj i cudów stworzenia; dla młodzieży do użycia szkolnego, i domowego ćwiczenia; z 12 rycinami. 4. w Poznaniu. 1836. Złr. 1. kr. 30.

Das kalte Wasser als vorzügliches Beförderungsmittel der Gesundheit und ausgezeichnetes Heilmittel in Krankheiten. Wien 1837. 24 kr. C. M.

Mrongovius, ausführliches polnisch-deutsches Wörterbuch. Königsberg 1835. 6 fl. 45 kr. C. M.

Dessen, ausführliches deutsch-polnisches Wörterbuch. Königsberg 1836. 1 bis 4te Lieferung, jede zu 1 fl. 30 kr. C. M.

Lengerke, Anleitung zum praktischen Wiesenbau. Prag 1836. 3 fl. 20 kr. C. M.

Zoczek C., Triumph der Heilkunst mit kaltem Wasser, oder Ruf an alle Menschen zum zweckmässigen Gebrauch des kalten Wassers. 8. Leipzig. 1836. geh. 1 fl. 8 kr.

Granichstädten S. M., Handbuch der Wasserheillehre, oder des naturgemässen geregelten Heilverfahrens mit kaltem Wasser. 8. Wien. 1837. geh. 2 fl.